

Łukasz Pohl

Ponownie o błędnym ujęciu podstaw
nadzwyczajnego złagodzenia kary
w Kodeksie karnym z 1997 r.
(replika na głos K. Kmąka)

*Once again, on the erroneous formulation of the grounds for
extraordinary mitigation of punishment in
the Penal Code of 1997 (reply to the voice of K. Kmąk)*

Abstract

The article is a response to Krzysztof Kmąk's polemic concerning the proposed changes in the recognition of the grounds for applying extraordinary mitigation of punishment in the Polish Penal Code of 1997. According to this proposal, the only basis for applying extraordinary mitigation of punishment should be the court's conviction that the lowest penalty applied to a crime is disproportionately severe.

Keywords: *punishment, extraordinary leniency, amendment to the Penal Code*

Streszczenie

Artykuł jest odpowiedzią na polemikę Krzysztofa Kmąka dotyczącą propozycji zmian w ujęciu podstaw zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary w polskim Kodeksie karnym z 1997 r. Według tej propozycji jedyną podstawą zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary powinno być przekonanie sądu, że najniższa kara przewidziana za przestępstwo jest niewspółmiernie surowa.

Słowa kluczowe: *kara, nadzwyczajne złagodzenie kary, nowelizacja Kodeksu karnego*

W jednym z ubiegłorocznych tomów „Prawa w Działaniu” sformułowałem propozycję wprowadzenia zmian w art. 60 Kodeksu karnego¹. Według tej propozycji § 1 tego artykułu miałby zostać uchylony, a § 2 miałby otrzymać nowe i następujące brzmienie: „Sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary tylko wtedy, gdy najniższa kara przewidziana za przestępstwo byłaby niewspółmiernie surowa”².

U podstaw tej propozycji legło – oczywiście – stosowne jej uzasadnienie. Oparto je – mówiąc najkrócej – na spostrzeżeniu, że obecne ujęcie § 2 rzeczonego artykułu³ daje podstawę do takiej wykładni § 1 tego artykułu⁴, która pozwala sądowi zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary bez zachodzącego po jego stronie możliwie zobiektywizowanego przekonania, iż kara grożąca za przypisane sprawcy przestępstwo jest niewspółmiernie surowa – przekonania będącego bezspornie aksjologicznie fundamentalnym *ratio* wymierzenia kary nadzwyczajnie złagodzonej, a zatem przekonania, które z racji posiadania wskazanej właściwości, powinno bezwzględnie uchodzić za stały warunek konieczny każdego przypadku uruchomienia rozważanej instytucji sądowego wymiaru kary⁵. Ujęcie art. 60 § 2 k.k. znamionuje się bowiem słowem „również”, którego użycie we wskazanym przepisie sprawia, że przyjęty obecnie w k.k. system podstaw nadzwyczajnego złagodzenia kary jest systemem podstaw wzajemnie niezależnych, w ramach którego – w następstwie posłużenia się przez ustawodawcę (redaktora tekstu prawnego) powołanym słowem „również” – podstawy zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary wyróżnione w § 1 tego artykułu są podstawami uwolnionymi od wskazanego *ratio*. Słowem, obecność wyrazu „również” w treści art. 60 § 2 k.k. stwarza sądowi możliwość wymierzenia kary nadzwyczajnie złagodzonej wedle podstaw nadzwyczajnego złagodzenia kary wyróżnionych w art. 60 § 1 k.k. także w tych przypadkach, kiedy to nie jest spełniony warunek, o którym mowa w § 2 tego artykułu, a więc w przypadkach, kiedy to – posługując się językiem k.k. – najniższa kara przewidziana za przestępstwo nie jawi się jako niewspółmiernie surowa. Dodam od razu, że byłoby oczywiście inaczej w razie braku słowa „również” w warstwie deskryptywnej art. 60 § 2 k.k. Wówczas bowiem podstawy zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary wyróżnione w art. 60 § 1 k.k., tj. tzw. wypadki wskazane w ustawie oraz wypadek wymierzenia kary sprawcy młodocianemu (jeżeli przemawiają za tym względy określone w art. 54 § 1 k.k., a więc tzw. względy wychowawcze), byłyby – i to niewątpliwie – związane

¹ Ustawa z 6.06.1997 r. – Kodeks karny (tekst jedn.: Dz.U. z 2022 r. poz. 1138 ze zm.) – dalej k.k.

² Zob. Ł. Pohl, *Propozycja zmian w art. 60 Kodeksu karnego (o właściwe ujęcie podstawy nadzwyczajnego złagodzenia kary)*, „Prawo w Działaniu” 2022/51, s. 138, <https://doi.org/10.32041/pwd.5110>.

³ Jest ono następujące: „§2. Sąd może również zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary w szczególnie uzasadnionych wypadkach, kiedy nawet najniższa kara przewidziana za przestępstwo byłaby niewspółmiernie surowa, w szczególności: 1) jeżeli pokrzywdzony pojechał się ze sprawcą, szkoda została naprawiona albo pokrzywdzony i sprawca uzgodnili sposób naprawienia szkody, 2) ze względu na postawę sprawcy, zwłaszcza gdy czynił starania o naprawienie szkody lub o jej zapobieżenie, 3) jeżeli sprawca przestępstwa nieumyślnego lub jego najbliższy poniósł poważny uszczerbek w związku z popełnionym przestępstwem”.

⁴ Ten z kolei przepis – także od razu przypomnę – głosi, że: „Sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary w wypadkach przewidzianych w ustawie oraz w stosunku do młodocianego, jeżeli przemawiają za tym względy określone w art. 54 § 1”.

⁵ Zob. Ł. Pohl, *Propozycja...*, s. 141 i n.

koniecznością spełnienia warunku kryjącego się pod podkreślanym *ratio*. Wyraz „również” występuje jednak w szacie słownej art. 60 § 2 k.k. i profesjonalnemu interpretatorowi nie wolno go zignorować w toku wykładni, w tym i wykładni art. 60 § 1 k.k. Nie wolno mu tego uczynić z uwagi na obowiązywanie podkreślonej w nauce o wykładni prawa (*ius interpretandi*) dyrektywy zakazu realizowania wykładni *per non est*, w myśl której – powtórzę to raz jeszcze w ślad za Lechem Morawskim – nie wolno interpretować przepisów prawnych tak, by pewne ich fragmenty uchodziły za zbędne⁶, a więc dyrektywy – dopowiem – będącej ewidentnie naturalną pochodną założenia o językowej racjonalności prawodawcy⁷.

Istotnym składnikiem uzasadnienia sformułowanej przeze mnie propozycji zmian w art. 60 § 1 i 2 k.k. było też przekonanie o tym, że zupełnie niepotrzebne, bo merytorycznie nieusprawiedliwione, jest posługiwanie się innymi od wskazanego *ratio* podstawami zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary. W tej kwestii wskazałem w szczególności, że posługiwanie się takimi podstawami zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary jest bowiem albo w istocie normatywnie nadmiarowe (w razie oparcia ich na wskazanej wyżej naczelnej podstawie zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary), albo merytorycznie błędne, bo aksjologicznie niezasadne (w razie układu niewiązania ich z rzeczoną naczelną podstawą zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary, co – jak wykazano – ma miejsce w k.k.)⁸.

W końcowej części opracowania zawierającego omawianą propozycję zwróciłem także uwagę, że przyjęcie w k.k. sformułowanej propozycji zmian w jego art. 60 rodziłoby konieczność dokonania dalszych zmian w tym kodeksie. W razie jej aprobaty za nadmiarowe będą uchodziły wszystkie te przepisy k.k., które poprzez wskazywaną w nich możliwość zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary współtworzą obecnie zakres tzw. wypadków w ustawie⁹. Przypomnę bowiem, że: „(...) ze względu na istotę instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary, która wiąże się z koniecznością możliwie zindywidualizowanej oceny konkretnego przypadku, przyjęta w tych przepisach formuła tzw. wypadków wskazanych w ustawie jawi się z jednej strony jako kompletnie nieadekwatna (bo wyrasta ona z oceny – koniec końców – zgeneralizowanej), a z drugiej strony – tym razem już z uwagi na ich ograniczoną liczbę – jako niezrozumiale fragmentaryczna”¹⁰.

⁶ L. Morawski, *Zasady wykładni prawa*, Toruń 2014, s. 122.

⁷ Szerzej nt. tego założenia zob. M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2010, s. 298 i n.

⁸ Zob. Ł. Pohl, *Propozycja...*, s. 142 i n.

⁹ Zob. Ł. Pohl, *Propozycja...*, s. 143.

¹⁰ Ł. Pohl, *Propozycja...*, s. 143. O formule tzw. wypadków wskazanych w ustawie wypowiedziałem tam także, że nie konweniuje ona „z przyjmowanym w literaturze przedmiotu i uzasadnionym stanowiskiem o możliwie daleko idącej swobodzie sędziowskiej w zakresie wymiaru kary nadzwyczajnie złagodzonej”. Zresztą – jak odnotowałem to w artykule zawierającym omawianą propozycję – już podczas prac nad Kodeksem karnym z 1932 r. (rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 11.07.1932 r. – Kodeks karny [Dz.U. z 1932 r. Nr 60, poz. 571 ze zm.]) „ówczesna komisja kodyfikacyjna przytłaczającą większością głosów (jedynie prof. E. Krzymuski był przeciw) podjęła uchwałę zawierającą odpowiedź twierdzącą na pytanie o to, czy we względzie wymiaru kary projekt kodeksu ma zmierzać w kierunku najdalej idącej swobody sędziowskiej” (Ł. Pohl, *Propozycja...*, s. 143).

Do tak ujętej i uzasadnionej propozycji legislacyjnej odniósł się Krzysztof Kmańk, poddając ją ostatecznie krytyce¹¹. Krytyka ta w żadnym stopniu jednak nie przekonuje. Aby wykazać zasadność takiej o niej opinii, ustosunkuję się tedy do kontrargumentów wysuniętych w polemice. Polemikę tę otwiera stwierdzenie autora: „(...) przedstawione powyżej stanowisko Profesora Łukasza Pohla opiera się na błędnych założeniach dotyczących obecnej relacji art. 60 § 1 i 2 k.k., a także nie uwzględnia należyście znaczenia art. 60 § 6 k.k. *in principio*, co przemawia za uznaniem, że zaproponowana nowelizacja nie jest trafna”¹². Już ta wypowiedź budzi zasadnicze obiekcyjne uwagi merytoryczne. Polemista odnosi się w niej bowiem do zawartości normatywnej art. 60 § 6 k.k., a ściślej do początkowego jego fragmentu, zgodnie z którym – przypomnę – „Nadzwyczajne złagodzenie kary polega na wymierzeniu kary poniżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia albo kary łagodniejszego rodzaju według następujących zasad: (...)”¹³. Zaanonsowane obiekcyjne uwagi wynikają z faktu, że przytoczona regulacja nie ma żadnego związku z problematyką podstaw zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary, a więc z problematyką będącą przedmiotem sformułowanej przeze mnie propozycji legislacyjnej. Odnosi się ona – co jest zresztą absolutnie bezsporne – do kwestii kategoryalnie odmiennej, mianowicie do zagadnienia zasad rządzących wyznaczeniem zakresu i rodzaju możliwej do wymierzenia kary nadzwyczajnie złagodzonej. Słowem, regulacja ta traktuje o problematyce, która w procesie stosowania prawa uaktywnia się po ustaleniu, że zachodzą podstawy do zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary. Przechodząc na język norm, można by przeto powiedzieć, że art. 60 § 6 k.k. reguluje kwestie, które precyzują zachowanie sądu będące przedmiotem jego kompetencji do wymierzenia kary nadzwyczajnie złagodzonej. Tymczasem omawiane i poddane przeze mnie krytyce przepisy art. 60 § 1 i 2 k.k. to przepisy, które – co również najzupełniej niesporne – precyzują nie rzeczony zachowanie, lecz li tylko warunki, w których *lege artis* może być ono podjęte. Krótko mówiąc, wgląd w strukturę analizowanej kompetencji do wymierzenia kary nadzwyczajnie złagodzonej jeszcze bardziej uzmysławia, że czym innym jest kwestia warunków zastosowania tego złagodzenia, a czym innym – następcza względem niej kwestia jego realizacji. Jak się okazuje – upewnia w tym bowiem wykładnia przepisów k.k. – można (co do zasady¹⁴) prawidłowo określić zachowanie będące nadzwyczajnym złagodzeniem kary, wskazując, że polega ono na wymierzeniu kary poniżej

¹¹ Zob. K. Kmańk, *W kwestii propozycji nowelizacji art. 60 Kodeksu karnego*, „Prawo w Działaniu” 2023/55, s. 278–285, <https://doi.org/10.32041/pwd.5514>.

¹² K. Kmańk, *W kwestii...*, s. 280.

¹³ Dopowiem od razu, że od 1.10.2023 r. (zgodnie z art. 1 pkt 18 lit. b ustawy z 7.07.2022 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw [Dz.U. z 2022 r. poz. 2600 ze zm.]) fragment ten będzie miał inne brzmienie: „Nadzwyczajne złagodzenie kary polega na wymierzeniu kary poniżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia, kary łagodniejszego rodzaju albo na odstąpieniu od wymierzenia kary i orzeczeniu środka karnego, środka kompensacyjnego lub przepadku według następujących zasad: (...)”. Wskazana zmiana – podkreślę to z naciskiem – nie ma jednak żadnego znaczenia w zakresie dyskutowanych kwestii.

¹⁴ Można mieć bowiem poważne wątpliwości, czy nadzwyczajne złagodzenie kary powinno polegać na odstąpieniu od wymierzenia kary; wszak już względy logiczne nakazują daleko idącą rezerwę wobec takiego rozwiązania. Tymczasem – jak wiadomo – k.k. je przewiduje (zob. art. 60 § 7, a od 1.10.2023 r. zob. art. 60 § 6 pkt 5).

dolnej granicy ustawowego zagrożenia albo kary łagodniejszego rodzaju, i zarazem błędnie ukształtować warunki jego zastosowania poprzez uwolnienie niektórych z nich od naczelnego *ratio* zastosowania tej instytucji sądowego wymiaru kary.

W dalszym miejscu swej polemiki autor, powołując się na objaśnienie słownikowe partykuły „również”, podnosi, że: „(...) przez posłużenie się wyrazem «również» mówiący «sygnalizuje, że dany stan rzeczy jest pod jakimś względem podobny do innego stanu rzeczy, zwłaszcza tego, o którym była mowa wcześniej»¹⁵. Rzecz jednak w tym, że przywołane objaśnienie przedstawiono w formie dalece niekompletnej, bo rozważaną partykułę „również” słowniki języka polskiego zgodnie opisują jako partykułę, która: „(...) włącza do większego zbioru wyróżniony przez nią element i komunikuje, że można o nim powiedzieć to samo, co o pozostałych elementach tego zbioru (...)”¹⁶, a więc jako wyraz, którego reprezentatywnymi synonimami są w szczególności takie wyrażenia jak: „i”, „też”, „także”¹⁷. Podane objaśnienie (jak łatwo zresztą zauważyć) dalece przeto odbiega od objaśnienia zaprezentowanego przez K. Kmańka, które – należy od razu dodać – w związku z powyższym istotnie deformuje znaczenie słowa „również”. Objasnienie słownikowe wyrazu „również” przywołane przez polemistę jest nieadekwatne w odniesieniu do znamionującego się tym wyrazem ujęcia art. 60 § 2 k.k. jednak przede wszystkim z tego powodu, że w przepisie tym użyto tego słowa nie po to, by wskazać na podobieństwo stanów rzeczy będących podstawami nadzwyczajnego złagodzenia kary, lecz po to, by poszerzyć zakres podstaw tego złagodzenia. Inaczej mówiąc, rozważanej partykuły nie użyto w nim w celu wskazania na podobieństwo czegoś (tu: podstaw zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary; niezwykle trudno byłoby zidentyfikować to, w czym wyrażać miałyby się podobieństwo podstaw zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary), lecz – co skądinąd niewątpliwe – posłużono się nią w charakterze spójnika oznajmującego w tym przepisie, że sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary także poza podstawami zastosowania tej instytucji określonymi w art. 60 § 1 k.k., że może je zastosować, opierając się na podstawie dodatkowej, wyluszczonej przez ustawodawcę nie w przepisie art. 60 § 1 k.k., lecz w odrębnym odeń przepisie art. 60 § 2 k.k. Innymi słowy, wyrazu „również” użyto tedy w art. 60 § 2 k.k. tylko po to, by przy jego pomocy wskazać, że sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary także wówczas, gdy brakuje podstaw zastosowania tego złagodzenia określonych w art. 60 § 1 k.k. i zarazem ma miejsce przypadek, kiedy najniższa kara przewidziana za przypisane sprawcy przestępstwo jawi się jako niewspółmiernie surowa. Podsumowując, użyto go w roli spójnika ewidentnie poszerzającego, a więc spójnika, którego znaczenie równie adekwatnie oddawałyby inne i synonimiczne względem tak użytego słowa „również” wyrazy i wyrażenia, jak chociażby: „i”, „też”, „jak też”, „także”, „a także”, „jak również”, „ponadto”, „a ponadto”, „co więcej”, „dodatkowo”, „poza tym” czy „tudzież”. Tym samym – co w konsekwencji oczywiste – nie posłużono się nim w roli sugerowanej przez K. Kmańka, mianowicie w roli terminu mającego wyrażać warunek

¹⁵ K. Kmańka, *W kwestii...*, s. 280.

¹⁶ S. Dubisz [red.], *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003, s. 216.

¹⁷ Zob. S. Dubisz [red.], *Uniwersalny...*, s. 216.

konieczny dla wszystkich podstaw zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary. Objasnienie słownikowe przywołane przez K. Kmąka dla słowa „również” charakteryzującego treść art. 60 § 2 k.k. jest przeto – jak widać – absolutnie dlań nieadekwatne, bo nierozpoznające użycia go w roli spójnika poszerzającego zakres podstaw zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary o podstawę wskazaną w art. 60 § 2 k.k. W konsekwencji za nietrafne uznane być musi oparte na nim całe dalsze wnioskowanie autora: „Już z tej definicji słownikowej jednoznacznie wynika, że pomiędzy racjami stojącymi za stosowaniem nadzwyczajnego złagodzenia kary w wypadkach z art. 60 § 1 k.k. i w sytuacji z art. 60 § 2 k.k. nie zachodzi żadna istotna różnica poza tą, iż art. 60 § 1 k.k. odsyła do przypadków, które ustawodawca wprost uznaje za potencjalnie relewantne z perspektywy nadzwyczajnego złagodzenia. Natomiast w art. 60 § 2 k.k. legislator posłużył się klauzulą generalną z przykładowym wyliczeniem sytuacji, w których wprawdzie ustawa jednoznacznie nie nakazuje bądź nie pozwala na nadzwyczajne złagodzenie, ale jednocześnie nie wyklucza, iż w pewnych przypadkach zastosowanie art. 60 k.k. będzie adekwatne. Nie jest zatem tak, że na gruncie art. 60 § 1 k.k. sąd nie musi powziąć przekonania, iż ustawowe minimum kary przewidziane za konkretne przestępstwo jest zbyt surowe. Takie przekonanie zawsze stanowi punkt wyjścia do rozważenia nadzwyczajnego złagodzenia, niezależnie od jego podstawy. Funkcją art. 60 § 2 k.k. jest jedynie dopełnienie katalogu wypadków z art. 60 § 1 k.k., ponieważ ustawodawca z góry zakłada, że nie sposób przewidzieć wszystkich możliwych przyczyn niewspółmiernej surowości kary. Mając to na uwadze trudno zgodzić się z zarzutem Ł. Pohla, iż obecne uregulowanie podstaw nadzwyczajnego złagodzenia kary jest fragmentaryczne. Całościowe uregulowanie wszelkich sytuacji potencjalnie relewantnych dla degresji karania jest po prostu niemożliwe. Ponadto stwierdzić należy, że art. 60 § 2 k.k. *de lege lata* ma subsydiarny (względem art. 60 § 1 k.k.) charakter, ponieważ znajduje zastosowanie dopiero wtedy, gdy w danej sprawie nie można zastosować nadzwyczajnego złagodzenia kary z powołaniem się na wypadek przewidziany w ustawie, a jednocześnie kara wymierzana w zwyczajnych granicach byłaby niewspółmiernie surowa”¹⁸. Ustosunkowując się punktowo do przytoczonej wypowiedzi i czyniąc to z wiedzą o rzeczywistej roli partykuły „również” z art. 60 § 2 k.k., należałoby jeszcze dodać, że także w tej wypowiedzi znajdujemy pogląd w pełni korespondujący ze wskazaną wiedzą. Rację ma bowiem autor, gdy stwierdza, że: „Funkcją art. 60 § 2 k.k. jest jedynie dopełnienie katalogu wypadków z art. 60 § 1 k.k., ponieważ ustawodawca z góry zakłada, że nie sposób przewidzieć wszystkich możliwych przyczyn niewspółmiernej surowości kary”¹⁹. Znajdujemy w niej jednak i opinię najzupełniej bezzasadną: „Nie jest zatem tak, że na gruncie art. 60 § 1 k.k. sąd nie musi powziąć przekonania, iż ustawowe minimum kary przewidziane za konkretne przestępstwo jest zbyt surowe. Takie przekonanie zawsze stanowi punkt wyjścia do rozważenia nadzwyczajnego złagodzenia, niezależnie od jego podstawy”. Opinia ta w żadnym razie nie ma bowiem oparcia w treści ani art. 60 § 1 k.k., ani art. 60 § 2 tego kodeksu.

¹⁸ K. Kmąk, *Wkwestii...*, s. 280–281.

¹⁹ K. Kmąk, *Wkwestii...*, s. 280.

Z tego, że w art. 60 § 2 k.k. poszerzono zakres podstaw zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary, w żadnym razie nie wynika, iż warunkiem zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia w przypadku podstaw określonych w art. 60 § 1 k.k. jest warunek zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary określonego w art. 60 § 2 k.k. Krótko mówiąc i jednocześnie raz jeszcze podsumowując, słowo „również” widniejące w warstwie deskryptywnej art. 60 § 2 k.k. zostało użyto wyłącznie w roli spójnika poszerzającego zakres podstaw zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary, a nie w roli terminu mającego nadto formułować przesłankę zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary według podstaw przewidzianych w art. 60 § 1 k.k. W tym miejscu należałoby jeszcze dodać, że teoretycznie można byłoby próbować przeprowadzać taką wykładnię art. 60 § 1 k.k., aby koniec końców dojść do konkluzji, że i w przypadku nadzwyczajnego złagodzenia kary opartego na podstawach określonych w tym przepisie warunkiem jego zastosowania jest warunek zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary określonego w art. 60 § 2 tego kodeksu. Przelamanie jednoznacznego rezultatu wykładni językowej poprzez zastosowanie dyrektyw wykładni funkcjonalnej jest jednak możliwe w bardzo ograniczonym zakresie. Przypomnijmy – w ślad za Maciejem Zielińskim – że można to uczynić tylko wtedy, gdy znaczenie językowe burzy zidentyfikowane niewzruszalne wartości przypisywane prawodawcy²⁰. Mam daleko idącą wątpliwość, czy wykładnia językowa art. 60 § 1 k.k. skutkująca uznaniem, że nie jest warunkiem zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary opartego na podstawach wskazanych w tym przepisie warunek zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary opartego na podstawie określonej w art. 60 § 2 tego kodeksu²¹, jest wykładnią burzącą rzezone wartości; tym bardziej, że jest ona wykładnią w pełni honorującą założenia o językowej racjonalności prawodawcy. Zresztą już ta okoliczność – okoliczność odwoływania się do niezwykle dyskusyjnej w tym przypadku wykładni funkcjonalnej – zaświadcza o nienajlepszej jakości merytorycznej art. 60 § 1 k.k. Nie mam wątpliwości, że uregulowanie tak ważnej kwestii, jaką jest ujęcie warunków zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary w k.k., powinno mieć taki kształt słowny, by nie zachodziła konieczność odwoływania się do dyskusyjnej wykładni funkcjonalnej przelamującej jego interpretację językową. Na odrębną uwagę zasługuje także stwierdzenie znajdujące się w przywołanej wyżej wypowiedzi autora, że: „trudno zgodzić się z zarzutem Ł. Pohla, iż obecne uregulowanie podstaw nadzwyczajnego złagodzenia kary jest fragmentaryczne. Całościowe uregulowanie wszelkich sytuacji potencjalnie relewantnych dla regresji karności jest po prostu niemożliwe”²².

²⁰ Zob. M. Zieliński, *Wykładnia...*, s. 342–343.

²¹ Odmienne na tę kwestię – jak się wydaje – zapatruje się Zbigniew Cwiąkalski, który twierdzi, że: „Oczywiście zarówno jeśli chodzi o wypadki wskazane w ustawie, jak i o sytuację młodocianego, warunkiem wspólnym wynikającym z § 1 jest to, by kara nawet w dolnej granicy ustawowego zagrożenia była w tej konkretnej sytuacji za surowa” – Z. Cwiąkalski, *Zakres i podstawy nadzwyczajnego złagodzenia*, [w:] *Kodeks karny. Część ogólna*, t. 1, *Komentarz do art. 1–116 k.k.*, red. A. Zoll, Warszawa 2012, s. 823. Stanowisko to jest jednak nietrafne, bo w art. 60 § 1 k.k. nie wskazano takiego warunku. Warunek ten ujęto w art. 60 § 2 k.k. i jedynie drogą – acz osobiście dla mnie bardzo wątpliwą – wykładni funkcjonalnej art. 60 § 1 k.k. można by wprowadzić go w strukturę określonej w art. 60 § 1 k.k. kompetencji do wymierzenia kary nadzwyczajnie złagodzonej – złagodzonej, rzecz jasna, z uwagi na podstawy przewidziane w tym przepisie.

²² K. Kmań, *W kwestii...*, s. 280.

Otóż z całą mocą należy podkreślić, że w żadnym miejscu mojego wyjściowego artykułu nie wypowiedziałem poglądu, że aktualne uregulowanie w k.k. podstaw zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary jest fragmentaryczne. Stwierdziłem w nim jedynie, że fragmentaryczna jest formuła tzw. wypadków wskazanych w ustawie. Słowem, powyższe stwierdzenie polemisty zaświadcza o niepełnym zrozumieniu mojego opracowania.

O tym, że przedstawione przeze mnie stanowisko i wynikająca zeń propozycja legislacyjna są zasadne, utwierdza mnie także i dalszy wywód mego oponenta. Stwierdza on w nim, że: „Słuszność prezentowanego przeze mnie poglądu potwierdza linia orzecznicza ukształtowana na gruncie Kodeksu karnego z 1932 r., gdy nadzwyczajne złagodzenie kary było oparte wyłącznie na wypadkach przewidzianych w ustawie. Również i wtedy orzecznictwo podkreślało, że stosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary wymaga stwierdzenia, iż okoliczności sprawy wskazują na potrzebę wymierzenia kary poniżej minimum ustawowego zagrożenia. Nie wystarczyło zatem wyłącznie to, że w sprawie doszło do wystąpienia tzw. wypadku przewidzianego w ustawie”²³. Otóż rzecz w tym, że wskazana w nim linia orzecznicza w żadnym stopniu nie potwierdza słuszności poglądu prezentowanego przez autora. Linia ta dotyczyła bowiem zgola odmiennie ujętego stanu prawnego – stanu pozbawionego błędnie zredagowanego art. 60 § 2 k.k. Właśnie brak takiego przepisu w Kodeksie karnym z 1932 r.²⁴ sprawiał, że nie było przeszkód do takiej wykładni jego art. 59 § 1 (wykładni, dodam, w pełni prawidłowej), która w należyńy sposób honorowała naczelne aksjologiczne *ratio* zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary, które w obecnym stanie prawnym wyróżniono wyłącznie spośród warunków zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary określonego w art. 60 § 2 k.k. Przepis taki natomiast widnieje w obecnie obowiązującym Kodeksie karnym, co niweczy możliwość przeprowadzenia analogicznej wykładni w odniesieniu do art. 60 § 1 tego kodeksu. Inną sprawą jest to (o czym pisałem w artykule inicjującym niniejszą dyskusję), że kształtowanie podstawy zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary poprzez formułę tzw. wypadków wskazanych w ustawie jest w istocie nieprawidłowe, gdyż formuła ta ustanawia oparty na ocenie zgeneralizowanej wybiórczy zestaw podstaw zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary²⁵.

Kolejny kontrargument sformułowany w polemice wyrażono w stwierdzeniu: „Nawet jeśli zaakceptujemy pogląd Ł. Pohla, że z wyrazu «również» wynikają inne

²³ K. Knał, *W kwestii...*, s. 281.

²⁴ Przypomnę ponownie, że kwestię podstaw zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary regulował w tym kodeksie art. 59 § 1, zgodnie z którym: „W przypadkach, wskazanych w ustawie, sąd może stosować nadzwyczajne łagodzenie kary: a) przez wymierzenie więzienia powyżej lat 5 zamiast kary śmierci lub więzienia dożywotniego; b) przez wymierzenie więzienia do lat 5 lub aresztu zamiast kary więzienia powyżej lat 5; c) przez wymierzenie aresztu zamiast kary więzienia do lat 5; d) przez wymierzenie grzywny zamiast kary aresztu”.

²⁵ Raz jeszcze warto zatem powtórzyć, że: „(...) ze względu na istotę instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary, która wiąże się z koniecznością możliwie zindywidualizowanej oceny konkretnego przypadku (...) formuła tzw. wypadków wskazanych w ustawie jawi się z jednej strony jako kompletnie nieadekwatna (bo wyrasta ona z oceny – koniec końców – zgeneralizowanej), a z drugiej strony – tym razem już z uwagi na ich ograniczoną liczbę – jako niezrozumiale fragmentaryczna” (Ł. Pohl, *Propozycja...*, s. 143).

wymagania dotyczące nadzwyczajnego złagodzenia kary w wypadkach z art. 60 § 1 k.k. i na podstawie art. 60 § 2 k.k., to art. 60 § 6 k.k. *in principio* przesądza, iż ustawa przewiduje w tym zakresie wyłącznie wymóg, by kara nadzwyczajnie złagodzona była niższa od dolnej granicy ustawowego zagrożenia, niezależnie od tego, na jakiej podstawie jest wymierzana. Byłoby nieracjonalne przyjmować, że w przypadku art. 60 § 1 k.k. ustawodawca dopuszcza sytuację, w której kara nadzwyczajnie złagodzona może mieścić się w granicach ustawowego zagrożenia (pod warunkiem zaistnienia wypadku przewidzianego w ustawie), skoro art. 60 § 6 k.k. jednoznacznie to wyklucza”. Ustosunkowując się do tego stwierdzenia, wyjść trzeba od tego, że nastąpiło w nim niezrozumienie przekazu sformułowanego przeze mnie w artykule będącym podstawą toczonego tu sporu. Otóż w żadnym miejscu tego artykułu nie wyraziłem poglądu, by kara nadzwyczajnie złagodzona mogła się mieścić w zakresie kary grożącej za przypisane sprawcy przestępstwo. Takie stanowisko byłoby bowiem sprzeczne z istotą rozważanej instytucji sądowego wymiaru kary – istotą, dodam, właściwie określoną w art. 60 § 6 k.k.²⁶, a sprowadzającą się do stwierdzenia, że nadzwyczajne złagodzenie kary polega albo na wymierzeniu kary poniżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia, albo na wymierzeniu kary łagodniejszego rodzaju. Na jakiej przeto podstawie polemista przyjmuje, że: „Byłoby nieracjonalne przyjmować, że w przypadku art. 60 § 1 k.k. ustawodawca dopuszcza sytuację, w której kara nadzwyczajnie złagodzona może mieścić się w granicach ustawowego zagrożenia (pod warunkiem zaistnienia wypadku przewidzianego w ustawie), skoro art. 60 § 6 k.k. jednoznacznie to wyklucza”²⁷, pozostaje zatem jego tajemnicą. Oświadczając w tym zakresie możliwie wyraźnie, stwierdzam z naciskiem, że zacytowany w powyższym zdaniu pogląd nie jest poglądem przeze mnie sformułowanym. W żadnym miejscu mojego artykułu nie stwierdziłem, że – posługując się językiem wypowiedzi mego oponenta – w przypadku art. 60 § 1 k.k. ustawodawca dopuszcza sytuację, w której kara nadzwyczajnie złagodzona może się mieścić w granicach ustawowego zagrożenia. Pisałem o czymś zgoła odmiennym, mianowicie o tym, że w przypadku podstaw zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary określonych w art. 60 § 1 k.k. nie sformułowano pośród warunków zastosowania tego złagodzenia opartego na tych podstawach przesłanki kryjącej się pod *ratio* rozważanej instytucji sądowego wymiaru kary – przesłanki sprowadzającej się do wymogu, by najniższa kara przewidziana za przypisane sprawcy przestępstwo jawiła się jako niewspółmiernie surowa. Ażeby i w tym zakresie pozostać możliwie transparentnym, dopowiem przeto klarownie, że zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary opartego na

²⁶ Od 1.10.2023 r. określenie to – o czym już wspomiano – nie będzie już w pełni właściwe, co jest wynikiem wprowadzenia do tego artykułu sposobu nadzwyczajnego złagodzenia kary skutkującego odstąpieniem od jej wymierzenia. Oczywiście w stanie prawnym przed wskazaną datą i z takim sposobem nadzwyczajnego złagodzenia kary mamy do czynienia w k.k. – tyle że nie w art. 60 § 6, lecz w art. 60 § 7, zgodnie z którym – przypomnę – „Jeżeli czyn zagrożony jest więcej niż jedną z kar wymienionych w art. 32 pkt 1-3, nadzwyczajne złagodzenie kary polega na odstąpieniu od wymierzenia kary i orzeczeniu środka karnego wymienionego w art. 39 pkt 2-3, 7 i 8, środka kompensacyjnego lub przepadku; przepisu art. 61 § 2 nie stosuje się”.

²⁷ K. Kmań, *W kwestii...*, s. 282.

podstawach wyróżnionych w art. 60 § 1 k.k. zawsze musi skutkować wymierzeniem kary nadzwyczajnie złagodzonej, a nie kary mieszczącej się w granicach tzw. ustawowego zagrożenia. Decyduje o tym – i to w sposób absolutnie bezsporny – art. 60 § 6 i 7 k.k.

W dalszej części swojego artykułu K. Kmań odnosi się polemicznie do moich krytycznych uwag wobec posłużenia się formułą tzw. wypadków wskazanych w ustawie na wyznaczenie podstawy zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary. W tym zakresie – z uwagi na dbałość o wszelkie detale – wywód autora przytoczę *in extenso*: „Warto odnieść się także do wysuwanych przez Profesora Łukasza Pohla zarzutów, że w ramach poszerzania podstaw nadzwyczajnego złagodzenia mamy do czynienia z nadmiarowością i generalizacją. Nie wydają się one słuszne. Idąc tokiem rozumowania Ł. Pohla, można byłoby wysnuć wniosek, że nadmiarowe jest również wyszczególnienie przez legislatora okoliczności wyłączających winę (np. art. 28 § 1, art. 29, art. 30, art. 31 § 1 k.k.) w sytuacji, gdy już z samego art. 1 § 3 k.k. wynika, iż przestępność czynu jest wyłączona w przypadku braku winy, zaś wspomniany przepis nie precyzuje przyczyn niezawinienia, co pozwala przyjąć, że katalog okoliczności wyłączających winę jest otwarty. Analogicznie nadmiarową regulację wprowadza art. 53 § 2 k.k., stanowiący przykładowe wyliczenie okoliczności, które należy mieć na względzie przy wymiarze kary. Nie jest niczym niesłusznym zwracanie przez legislatora uwagi organów stosujących prawo na pewne szczególne sytuacje, w których należy rozważyć stosowanie degresji karania. Jeżeli chodzi o zarzut generalizacji, to spostrzec należy, że podczas kształtowania katalogu sytuacji uzasadniających nadzwyczajne złagodzenie ustawodawca z jednej strony nie ma możliwości przewidzenia wszystkich przypadków relewantnych pod kątem nadzwyczajnego złagodzenia, a z drugiej strony musi wziąć pod uwagę (przynajmniej w odniesieniu do podstaw fakultatywnego nadzwyczajnego złagodzenia), iż nie każda realizacja tzw. wypadku przewidzianego w ustawie równa się konieczności stosowania art. 60 k.k. Innymi słowy, przypisanie konkretnej osobie pomocnictwa (art. 18 § 3 k.k.) automatycznie powinno prowadzić do rozważenia nadzwyczajnego złagodzenia kary (art. 19 § 2 k.k.), ale jego zastosowanie nie jest obligatoryjne. Realizacja znamion pomocnictwa zależy wyłącznie od udzielenia pomocy sprawcy czynu zabronionego, a znaczenie tej pomocy może być bardzo zróżnicowane. W sytuacjach, gdy pomoc ta jest nieznaczna, celowym jest rozważenie złagodzenia kary (zwłaszcza gdy pomoc odnosiła się do przestępstwa o znacznym ciężarze gatunkowym), ale to nie oznacza, że w sprawach, w których rola pomocnika jest bardzo znacząca, art. 19 § 2 k.k. powinien prowadzić do umniejszenia jego odpowiedzialności karnej. Trudno zatem zgodzić się z krytyką traktowania pomocnictwa jako potencjalnej podstawy nadzwyczajnego złagodzenia kary”²⁸. I ten *passus* – i to w całej swej rozciągłości – nie przekonuje ani na jotę. Odnoszę się jednak punktowo do wszystkich jego składników.

Nie ma racji autor, gdy stwierdza: „Idąc tokiem rozumowania Ł. Pohla, można byłoby wysnuć wniosek, że nadmiarowe jest również wyszczególnienie przez

²⁸ K. Kmań, *W kwestii...*, s. 282–283.

legislatora okoliczności wyłączających winę (np. art. 28 § 1, art. 29, art. 30, art. 31 § 1 k.k.) w sytuacji, gdy już z samego art. 1 § 3 k.k. wynika, iż przestępność czynu jest wyłączona w przypadku braku winy, zaś wspomniany przepis nie precyzuje przyczyn niezawinienia, co pozwala przyjąć, że katalog okoliczności wyłączających winę jest otwarty. Analogicznie nadmiarową regulację wprowadza art. 53 § 2 k.k., stanowiący przykładowe wyliczenie okoliczności, które należy mieć na względzie przy wymiarze kary. Nie jest niczym niesłusznym zwracanie przez legislatora uwagi organów stosujących prawo na pewne szczególne sytuacje, w których należy rozważyć stosowanie degresji karania²⁹. Otóż, co znów najzupełniej zrozumiałe, określenie istoty poszczególnych okoliczności uniemożliwiających przypisanie materialnoprawnie rozumianej winy w przepisach k.k. nie jest w żadnym razie nadmiarowe. Ustawodawca ogranicza w ten sposób niepożądaną na polu k.k. dowolność ocen. Ta byłaby bowiem w razie braku takiego ograniczenia szczególnie niebezpieczna w obszarze tego kodeksu. Należy mieć bowiem świadomość tego, że k.k. w istocie ostatecznie nie definiuje tego, czym jest wina. W przypadku nadzwyczajnego złagodzenia kary sytuacja jest natomiast diametralnie inna, bo k.k. wyraźnie i stosunkowo jasno wskazuje, na czym ono polega. Na odmienny komentarz zasługuje z kolei kontrargument polemisty odnoszący się do art. 53 § 2 k.k. Wyrazić należy bowiem stanowczy sprzeciw wobec opinii K. Kmąka o nadmiarowości pomieszczonej w nim regulacji. Przepis ten wskazuje sądowi to, co zawsze (jeśli to obiektywnie możliwe) musi on uwzględnić przy wymiarze kary. To, że ma on ostatecznie formułę otwartą, nie ma tu nic do rzeczy. Sąd może uwzględnić także inne okoliczności, te zaś, o których wspomina się w art. 53 § 2 k.k., muszą być objęte jego rozważą. Słowem, i w tym punkcie polemika autora w żadnym stopniu nie przekonuje, a wręcz utwierdza w słuszności punktu widzenia zaprezentowanego w artykule generującym prowadzoną tu dyskusję, bo uwidocznia, że posługiwanie się formułą tzw. wypadków wskazanych w ustawie na wyznaczenie podstawy zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary jest po prostu a *limine* fragmentaryczne, a przez to określające podstawę zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary w sposób absolutnie niekorelujący z *ratio* tej instytucji sądowego wymiaru kary.

Nieco odmienną uwagę należy wypowiedzieć wobec fragmentu wypowiedzi K. Kmąka odnoszącego się do moich, także krytycznych, spostrzeżeń pod adresem formuły tzw. wypadków wskazanych w ustawie ze względu na leżącą u ich podstaw ocenę zgeneralizowaną, a więc ocenę – koniec końców – krańcowo niekonwenującą z zastosowaniem nadzwyczajnego złagodzenia kary opartego wszak na ocenie możliwie zindywidualizowanej. W tym zakresie mój oponent – raz jeszcze przypomnę – stwierdził tak: „Jeżeli chodzi o zarzut generalizacji, to spostrzec należy, że podczas kształtowania katalogu sytuacji uzasadniających nadzwyczajne złagodzenie ustawodawca z jednej strony nie ma możliwości przewidzenia wszystkich przypadków relewantnych pod kątem nadzwyczajnego złagodzenia, a z drugiej strony musi wziąć pod uwagę (przynajmniej w odniesieniu do podstaw fakultatywnego

²⁹ K. Kmąk, *W kwestii...*, s. 282.

nadzwyczajnego złagodzenia), iż nie każda realizacja tzw. wypadku przewidzianego w ustawie równa się konieczności stosowania art. 60 k.k. Innymi słowy, przypisanie konkretnej osobie pomocnictwa (art. 18 § 3 k.k.) automatycznie powinno prowadzić do rozważenia nadzwyczajnego złagodzenia kary (art. 19 § 2 k.k.), ale jego zastosowanie nie jest obligatoryjne. Realizacja znamion pomocnictwa zależy wyłącznie od udzielenia pomocy sprawcy czynu zabronionego, a znaczenie tej pomocy może być bardzo zróżnicowane. W sytuacjach, gdy pomoc ta jest nieznaczną, celowym jest rozważenie złagodzenia kary (zwłaszcza gdy pomoc odnosiła się do przestępstwa o znacznym ciężarze gatunkowym), ale to nie oznacza, że w sprawach, w których rola pomocnika jest bardzo znacząca, art. 19 § 2 k.k. powinien prowadzić do umniejszenia jego odpowiedzialności karnej. Trudno zatem zgodzić się z krytyką traktowania pomocnictwa jako potencjalnej podstawy nadzwyczajnego złagodzenia kary³⁰. I w tym przypadku mamy do czynienia z daleko idącym nieporozumieniem. Pisząc o ocenie zgeneralizowanej, nie odnosiłem się do kwestii fragmentaryczności jako skutku posłużenia się formułą tzw. wypadków wskazanych w ustawie. Odnosiłem się do tego, że posługiwanie się taką oceną przy konstruowaniu podstaw zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary jest niezbieżne z koniecznością oglądu możliwie zindywidualizowanego – koniecznością warunkującą właściwe zastosowanie tego złagodzenia. W zacytowanej wypowiedzi – na co warto zwrócić uwagę – padło też stwierdzenie nader dyskusyjne, bo bezpodstawnie różnicujące podstawy zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary. Chodzi o fragment, w którym mój oponent przywołuje przykład pomocnictwa i na kanwie tego przykładu formułuje opinię, że w jego przypadku – za sprawą, że jest ono tzw. wypadkiem wskazanym w ustawie³¹ – sąd, posługując się językiem wypowiedzi autora, powinien automatycznie rozważyć zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary. Otóż sąd w każdej sprawie powinien rozważyć zastosowanie tego złagodzenia, a nie tylko w przypadku tzw. wypadku wskazanego w ustawie. Najistotniejsze jednak w tym wszystkim jest to, że i w tym przypadku uwagi autora utwierdzają w słuszności opinii leżącej u podstaw sformułowanej przeze mnie propozycji legislacyjnej. Wszak K. Kmąk na ich wstępie wymownie (i dodać należy, że w pełni trafnie) stwierdza, że: „Jeżeli chodzi o zarzut generalizacji, to spostrzec należy, że podczas kształtowania katalogu sytuacji uzasadniających nadzwyczajne złagodzenie ustawodawca (...) nie ma możliwości przewidzenia wszystkich przypadków relewantnych pod kątem nadzwyczajnego złagodzenia (...)”³².

Co do podniesionego przez K. Kmąka jego dylematu odnośnie do pozostawienia w k.k. instytucji obligatoryjnego nadzwyczajnego złagodzenia kary wypada mi jedynie zauważyć, że instytucja ta w żadnym razie nie koliduje ze sformułowaną przeze mnie propozycją legislacyjną uchylenia art. 60 § 1 k.k. i nadania art. 60 § 2 k.k. nowego brzmienia, akcentującego konieczność pełnego respektu dla naczelnego *ratio* zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary. Instytucja obligatoryjnego

³⁰ K. Kmąk, *W kwestii...*, s. 282–283.

³¹ Zob. art. 19 § 2 k.k.

³² K. Kmąk, *W kwestii...*, s. 282–283.

nadzwyczajnego złagodzenia kary to bowiem, formalnie rzecz biorąc, instytucja oparta na formule *lex specialis* – formule znajdującej odmienne uzasadnienie merytoryczne (jak w przypadku tzw. małego świadka koronnego).

Ostatnią kwestią poruszoną przez K. Kmąka jest pojmowanie wyrażenia „najniższa kara przewidziana za przestępstwo”. W tym zakresie autor wypowiada pogląd następujący: „Moim zdaniem nie jest trafne utożsamianie pojęcia «dolnej granicy ustawowego zagrożenia» (występującego np. w art. 37b, art. 57a § 1, art. 60 § 6, art. 64 § 2, art. 178 § 1 k.k.) z wyrażeniem «najniższa kara przewidziana za przestępstwo» (art. 60 § 2 k.k.). Jednoznacznie za koniecznością rozróżniania obu pojęć przemawia zakaz wykładni synonimicznej. Dolną granicę zagrożenia ustala się na płaszczyźnie abstrakcyjnej, z uwzględnieniem przepisu typizującego i innych przepisów, z których można wyinterpretować normy modyfikujące ustawowe zagrożenie. Natomiast najniższa kara za dane przestępstwo jest określana dopiero na etapie sądowego wymiaru kary, gdzie uwzględnić należy indywidualne cechy konkretnego sprawcy i jego czynu. Przeważnie znaczenie tych terminów będzie tożsame, ale nie dotyczy to sytuacji związanych np. z nadzwyczajnym obostrzeniem kary polegającym na konieczności wymierzenia kary powyżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia (np. art. 57a § 1, art. 64 § 2 k.k.). Wówczas najniższą karę za przestępstwo stanowi najłagodniejsza sankcja spełniająca wymagania wynikające z podstawy nadzwyczajnego obostrzenia. Przykładowo w odniesieniu do przestępstwa z art. 254a k.k. popełnionego w warunkach spełniających przesłanki art. 57a § 1 k.k. najniższą karę stanowi kara 9 miesięcy pozbawienia wolności, a nie 6 miesięcy. Tym samym zasadność nadzwyczajnego złagodzenia powinna być oceniana przez sąd, który ma na względzie karę 9 miesięcy pozbawienia wolności jako ustawowego minimum w tej konkretnej sprawie”³³. Tu również nie sposób zgodzić się z autorem. Jego stanowisko prowadzi bowiem do możliwości wymierzenia kary nadzwyczajnie złagodzonej w wymiarze powyżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia, co jest ewidentnym i niedopuszczalnym nieposzanowaniem zawartości normatywnej art. 60 § 6 k.k., a więc wykładnią *contra legem*. Jest też ona bez wątpienia wykładnią nader wątpliwą aksjologicznie.

Krótko podsumowując, wobec wyżej wyluszczonej racji nie sposób omówionej polemiki K. Kmąka uznać za głos skutecznie podważający zasadność sformułowanej przeze mnie propozycji legislacyjnej – propozycji poprawiającej poważny błąd obecnego k.k. i przydającej instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary właściwy dla niej kształt podstawy jej zastosowania.

Bibliografia

1. Ćwiąkański Z., *Zakres i podstawy nadzwyczajnego złagodzenia*, [w:] *Kodeks karny. Część ogólna*, t. 1, *Komentarz do art. 1–116 k.k.*, red. A. Zoll, Warszawa 2012.
2. Dubisz S. [red.], *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003.

³³ K. Kmąk, *W kwestii...*, s. 283–284.

3. Kmąk K., *W kwestii propozycji nowelizacji art. 60 Kodeksu karnego*, Prawo w Działaniu 2023, t. 55, <https://doi.org/10.32041/pwd.5514>.
4. Morawski L., *Zasady wykładni prawa*, Toruń 2014.
5. Pohl Ł., *Propozycja zmian w art. 60 Kodeksu karnego (o właściwe ujęcie podstawy nadzwyczajnego złagodzenia kary)*, Prawo w Działaniu 2022, t. 51, <https://doi.org/10.32041/pwd.5110>.
6. Zieliński M., *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2010.